

Chiny – kapitalizm transnarodowy

17 stycznia 2018

Na ostatnim Forum Davos w styczniu i na spotkaniu z Donaldem Trumpem w listopadzie, chiński prezydent Xi Jinping rozwijał swoją wizję zalet wolnego handlu. W tym czasie jego odpowiednik zdawał się bronić „prymatu Ameryki” i protekcjonizmu. Pekin stał się dziś głównym rzecznikiem globalizacji, którą traktuje jako narzędzie powrotu do roli światowego mocarstwa. Ale czy taki kurs jest realistyczny w przypadku kraju ciągle rozwijającego się?

Po okresie długiego schyłku w XIX w. – spowodowanego zbiegiem zewnętrznych nacisków kolonialnych (początkowo europejskich, a następnie japońskich) i niepokoju wewnątrznych (klęsk głodu, klęsk żywiołowych, buntów) – a następnie niemal całkowitej autarkii pod panowaniem Mao Zedonga w latach 1949-1976, Chiny na nowo zajęły kluczowe miejsce w gospodarce światowej. Odzyskują bowiem – jeśli przyjąć historyczną perspektywę długiego trwania – należne im ze względu na demograficzną wagę miejsce, które zajmowały już w XVIII w., zanim nie pojawiły się ogromne rozbieżności w relacjach Wschód – Zachód i Północ – Południe. To odrodzenie się ma istotne konsekwencje polityczne i strategiczne, o czym świadczą roszczenia terytorialne na obszarach Morza Południowochińskiego, rosnący potencjał wojskowy, budowa globalnych morskich i lądowych korytarzy transportowych, a także zaangażowanie w tworzenie nowych niezależnych instytucji rozwoju i zarządzania gospodarczego, takich jak Asian International Investment Bank (AIIB) lub New Development Bank (NDB) [1]. Chiny odgrywają więc kluczową rolę w procesie zmiany globalnej równowagi sił, który odmienia oblicze świata.

Ta transformacja Chin pozwala zadać pytanie o względną niezależność państwa w dobie globalizacji. Ze względu na

ogromny zasięg i konsekwencje podaje ona w wątpliwość jedną z kluczowych tez ostatnich dziesięcioleci, zgodnie z którą – wobec w coraz większym stopniu transnarodowego charakteru przepływów ekonomicznych i jednoczesnego kurczenia się czasu i przestrzeni w wyniku rewolucji komunikacyjnej – państwo staje się przeżytkiem, traci moc skutecznego sprawowania władzy i zostaje pozbawione zdolności do działania. Tezę tę prezentowano w wielu odmianach. W wersji liberalnej miało to oznaczać przejście od nowoczesnego państwa narodowego i systemu międzypaństwowego ustanowionego traktatem westfalskim z 1648 r. do postmiędzynarodowego lub ponowoczesnego układu sił, który miałyby się charakteryzować przekazaniem władzy podmiotom prywatnym i instytucjom „globalnego zarządzania” [2]. W odmianach neomarksistowskich z kolei odrodzenie się globalnej przestrzeni akumulacji kapitału po 1991 r. miałyby spowodować podporządkowanie państwa – częściowo lub całkowicie, w zależności od interpretacji – samoistnej dynamice kapitału, której wcielenie stanowią konsorcja transnarodowych podmiotów prywatnych. Dla niektórych podmioty te są już obecnie transnarodową klasą zarządzającą, której członkowie podzielają – niezależnie od poszczególnych przynależności kulturowych lub tożsamości narodowych – zbieżną wizję świata i wspólne interesy [3]. Miałyby z tego wynikać albo reorganizacja państwa, które miało stać się jedynie narzędziem w procesie umiędzynarodowienia kapitału, albo tworzenie się nowych struktur zależnościowych ograniczających państwową niezależność.

GLOBALIZACJA PO CHIŃSKU

Tymczasem Chiny podążyły zupełnie inną drogą. Globalizacja końca XX w. bez wątpienia wytworzyła systemowe napięcia, które oddziaływały na wszystkie społeczeństwa i państwa. Niektóre z tych państw nie poradziły sobie ze zmieniającymi się okolicznościami, tak że ścieżki ich rozwoju zostały w pełni podporządkowane rynkowi światowemu działającemu w oparciu o globalną ekspansję kapitalizmu. Liczne państwa globalnego

Południa zajmują podporządkowaną pozycję w nowo powstałym międzynarodowym podziale pracy. Stają się źródłem surowców (w szczególności Afryka Subsaharyjska) lub dostarczają siły roboczej (Filipiny, Meksyk, Bangladesz itd.) i tym samym są skazane na prowadzenie działalności o niskiej wartości dodanej, takiej jak przemysł odzieżowy i tekstylny (Kambodża, Bangladesz, Indie itd.) lub montowanie produktów elektrycznych lub elektronicznych, których części – przynoszące większą wartość dodaną – wytwarza się w innych ogniwach transnarodowych łańcuchów produkcyjnych.

Niemniej włączenie w obieg na nowo zglobalizowanej gospodarki kapitalistycznej nie przyniosło wszędzie jednakowych skutków: umiędzynarodowienie produkcji i przepływu kapitału doprowadziło do geograficznego zróżnicowania rozwoju, tak że niektórym państwom przynosi to istotne – względne i bezwzględne – zyski, podczas gdy inne nie mogą wydostać się ze stanu niedostatecznego rozwoju lub braku rozwoju. To zróżnicowanie wynika w dużej mierze z faktu, że kapitał na światowym rynku wprawia się w ruch za pośrednictwem określonych wspólnot politycznych i systemów instytucjonalnych, które ukształtowano w toku historii. Umiędzynarodowienie pogłębiło uzależnienie i słabości krajów, które posiadają niewielki potencjał państwowy, lecz przyczyniło się do względnego uniezależnienia się na scenie międzynarodowej (i zwiększenia władzy) państw prorozwojowych, które mogły i umiały wykorzystać możliwości światowego rynku i przekierować transnarodowe przepływy na potrzeby wewnętrznego rozwoju (Japonia, Korea Południowa, Tajwan, Singapur oraz – w mniejszym stopniu, ale również z powodzeniem – Malezja).

Ten przypadek dotyczy w szczególności Chin. Nieprzerwany wzrost, jakiego Chiny doświadczają od lat 80. XX w., jest tym bardziej godny odnotowania, że kraj ten z końcem lat 70. XX w. musiał stawić czoła powszechnemu kryzysowi gospodarczemu i społecznemu. Wydawało się wówczas mało prawdopodobne, by Chiny w ciągu kilku dziesięcioleci stały się jedną z największych

gospodarek światowych, i jeszcze mniej prawdopodobne, by mogły zmieniać i dostosowywać otoczenie międzynarodowe do własnych interesów – a nie odwrotnie, po prostu dostosowywać się do tego otoczenia. Wydawało się raczej, że Chiny zmierzają ku systemowej katastrofie podobnej do tej, która – po długim okresie upadku gospodarczego i kryzysie legitymacji, które nadszarpnęły państwo i partię – pochłonęła z końcem lat 80. XX w. ZSRR. Tymczasem w przeciwieństwie do radzieckiej partii komunistycznej, która zbyt późno zabrała się za reformowanie gospodarki i społeczeństwa, partia i rządy chińskie potrafili uniknąć upadku gospodarki i państwa przez skuteczne pokierowanie przejściem od totalitaryzmu do „racjonalnego autorytaryzmu” [4] i od samowystarczalnej gospodarki centralnie sterowanej do interwencjonistycznej gospodarki rynkowej, którą stopniowo włączano w – najpierw regionalny, a następnie globalny – obieg rynkowy.

SAMOU MocNIENIE 2.0

Po odejściu Mao rządzący krajem realizowali nacjonalistyczny program modernizacji. Historycznym źródłem tego dążenia do ustanowienia silnego narodu, zwiększenia bogactwa i władzy jest ruch „samoumocnienia”, który z końcem XIX w. zapoczątkowała część elit pragnących – na wzór reform Meiji w Japonii po 1868 r. – przeprowadzić odgórnie modernizację Chin, tak aby powstrzymać zagranicznych imperialistów [5]. Poszukując trzeciej drogi, odmiennej od zachodniego kapitalizmu, ale też nakazowego systemu planowania z okresu panowania Mao, władze chińskie zwróciły się raczej na wschód niż na zachód, aby zainspirować się modelami interwencjonistycznymi, które mogły zapewnić dynamiczny wzrost i przewyższenie gospodarki centralnie sterowanej, a jednocześnie pozwolić zachować władzę i autorytet państwa i partii. Na przejście do kapitalizmu interwencjonistycznego wpływ miały doświadczenia kapitalistycznych państw prorozwojowych w regionie, które w okresie zimnej wojny zaznały dobrobytu i niebywałego wzrostu gospodarczego. W 1978

r. Deng Xiaoping odwiedził Japonię i Singapur, a chińscy planiści przyjęli i dostosowali niektóre wybrane strategie i praktyki japońskie „powszechnie postrzegane jako bliższe lokalnym warunkom chińskim i bardziej z nimi zgodne” [6], niż zachodnia droga rozwoju. Powodzenie japońskiego systemu sterowania administracyjnego i orientacyjnego planowania, który powielano i dostosowywano do warunków krajowych w kolejnych państwach uprzemysłowionych Azji Wschodniej w latach 60. i 70. XX w. (Korea Południowa, Tajwan, Singapur), sprawiało, że japońskie rozwiązania instytucjonalne wydały się atrakcyjne dla decydentów politycznych ukształtowanych w duchu długowiecznej tradycji państwowości (zarówno komunistycznej, jak i wcześniejszej).

Do wzmocnienia takiego wrażenia przyczyniali się ówcześni japońscy planiści i ekonomiści. W toku intensywnych wymian z chińskimi kolegami, jakie toczyły się w latach 80. XX w., zwracali oni szczególną uwagę na rozróżnienie między państwem regulatorem w neoklasycznym modelu liberalnym, w rodzaju angielskiego lub amerykańskiego, i japońskim państwem prorozwojowym, uznawanym nie tyle „za zwykłe państwo kapitalistyczne, ale raczej [za] odrębny rodzaj politycznego ustroju gospodarczego, w którym sterowanie rynkami przez rząd odgrywa zasadniczą rolę” [7]. Rozróżnienie to stało się kluczowym elementem nowatorskich prac Chalmersa Johnsona na początku lat 80. XX w. [8] Dla Johnsona i dla innych badaczy z tego okresu, takich jak Peter Evans lub Alice Amsden, biurokratyczna organizacja azjatyckiego kapitalistycznego państwa prorozwojowego odróżniała się równie wyraźnie od teorii i praktyk neoklasycznych – bazujących na pojedynczych jednostkach dążących do uzyskania jak największej korzyści – jak od nieelastycznych i niedostosowanych komunistycznych systemów centralnego sterowania. Azjatyckie państwo prorozwojowe charakteryzowano jako racjonalnego planistę, którego widzialna i mocna ręka nie znosiła rynku, lecz wyznaczała ogólne cele, tworząc lub wspierając strategiczne sektory przez wdrażanie ram instytucjonalnych i narzędzi

działania dostosowanych do poszczególnych etapów uprzemysłowienia. Francuski ekonomista Robert Boyer podkreśla, że francuski interwencjonizm po 1945 r. miał podobne cechy. Zauważa, że „najistotniejszym czynnikiem przyczyniającym się do dynamicznego rozwoju przemysłu jest kluczowa rola państwa w odbudowie infrastruktury, pobudzaniu masowej produkcji przez nacjonalizację, a także w kontrolowaniu akcji kredytowej za pośrednictwem podmiotów państwowych takich jak Bank Francji i wreszcie w zapewnieniu szerokiego – bez precedensu w historii – zabezpieczenia społecznego, obejmującego emerytury i renty, zdrowie, kształcenie i mieszkalnictwo” [9].

KOMUNISCI BUDUJĄ KAPITALIZM

Dla chińskich władz kwestiami o zasadniczym znaczeniu były liberalizacja i utworzenie rynków przy zachowaniu kontroli politycznej i otwarcie gospodarki na świat bez utraty niezależności, tak aby nie utrwalić stosunków zależności charakteryzujących asymetryczne relacje między globalną Północą a Południem. Na pierwszym etapie transformacji – od ogłoszenia reform (1978 r.) do kryzysu i stłamszenia protestów na Tiananmen (1989 r.) – polityka otwarcia charakteryzowała się stopniowym wdrażaniem rozwiązań, czego szczególnym wyrazem było utworzenie w 1979 r. eksperymentalnych specjalnych stref ekonomicznych (SSE) w prowincjach nadmorskich, które od zawsze miały większy kontakt z zagranicą. W latach 80. XX w. SSE przyciągnęły azjatyckie inwestycje prywatne (przy czym z początku był to kapitał chińskiej diaspory, a następnie japoński), a proces ten przyspieszył w latach 1984-1985. Inwestycje bezpośrednie pochodzące z Hongkongu, Makau, Tajwanu i Singapuru skupiały się w sektorach wymagających dużych nakładów pracy i niewielkiego udziału technologii (tekstylny i odzieżowy, zabawek itd.), ale zapoczątkowało to lokalną tendencję wzrostową, która tylko się wzmocniła. Japońskie inwestycje w sektorze wytwórczym, w połowie przeznaczone dla wspólnych przedsiębiorstw – kierujących na rynek chiński taką samą część produkcji jak na rynki regionalne lub nawet większą

– odgrywały od 1985 r. istotną rolę, a ich udział w łącznych japońskich inwestycjach w Azji Wschodniej wzrósł z 4,5% do 44,7% w ciągu 10 lat. Ho-Fung Hung zauważa, że „napływ inwestycji z Japonii i azjatyckich tygrysów do sektora wytwórczego nastawionego na eksport doprowadził do włączenia Chin Południowych w regionalny porządek gospodarczy” kierowany przez Japonię [10].

Istotna zmiana zaszła w latach 90. XX w. Po trzyletniej przerwie spowodowanej walkami politycznymi na szczytach władzy w następstwie Tiananmen zwycięska frakcja skupiona dookoła Denga przyspieszyła i pogłębiła wewnętrzne reformy liberalne i umiędzynarodowienie – tym razem w wymiarze globalnym raczej niż regionalnym – gospodarki. Decyzje te zostały podyktowane ówczesnymi przemianami w otoczeniu międzynarodowym – upadkiem Związku Radzieckiego, wojną w Zatoce w 1990 r., zachwianiem, a następnie długą stagnacją japońskiej gospodarki po kryzysie finansowym – które utwierdziły Stany Zjednoczone w roli hegemonu. Wobec tej dramatycznie odmienionej sytuacji podjęto decyzję, by – zgodnie ze słowami samego Denga – „stanowczo realizować projekt gospodarczy i nie ustępować z tej drogi, chyba że dojdzie do agresji z zewnątrz na wielką skalę. W żadnym wypadku nie powinniśmy tracić z oczu tego zasadniczego celu” [11]. Geopolityczną konsekwencją włączenia w obieg kapitalistycznej światowej gospodarki było pokojowe odnowienie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. W 1992 r. Chiny podpisały więc ze Stanami memorandum, przystając na zgłaszane przez USA postulaty dotyczące stawek celnych, patentów i praw własności intelektualnej. Z perspektywy amerykańskiej włączenie Republiki Ludowej do światowej gospodarki otwierało nowe i przepastne pole do działań inwestycyjnych, a jednocześnie stanowiło okazję, by wpłynąć na zachodzące tam przemiany gospodarcze i polityczne.

Nowa sytuacja międzynarodowa stawiała przed Chinami dylemat wspólny wszystkim państwom Południa: w jaki sposób wspiąć się po kolejnych szczeblach drabiny rozwoju i włączyć w światowy

rynek zarządzany przez przedsiębiorstwa transnarodowe, którego zasady i systemy instytucjonalne ustanowiły państwa zajmujące w przeszłości dominującą pozycję? Jednym z zasadniczych powodów otwarcia była właśnie kwestia nabycia i pozyskania technologii. W 1980 r. Deng oświadczył: „Technologia, nauka, a nawet zaawansowane zarządzanie produkcją, które również stanowi rodzaj nauki, są użyteczne w każdym społeczeństwie i państwie. Naszym zamiarem jest pozyskać umiejętności technologiczne, naukowe i w dziedzinie zarządzania, tak aby przysłużyły się one naszej socjalistycznej wytwórczości” [12]. Tymczasem Chiny, aby móc przystąpić do Światowej Organizacji Handlu, musiały spełnić warunki bardziej rygorystyczne niż te nakładane na inne kraje. Podczas gdy Japonii, Korei Południowej lub Tajwanowi pozostawiono swobodę prowadzenia polityki interwencyjnej chroniącej rynki krajowe, a Stany Zjednoczone nawet je w takiej polityce wspierały wobec panującej zimnej wojny, rynek chiński otwarto – bezwarunkowo – dla inwestycji zagranicznych, albo w formie wspólnych przedsiębiorstw, albo w formie przedsiębiorstw będących w pełni własnością spółek zagranicznych. Inwestycje bezpośrednie przedsiębiorstw zagranicznych, wynoszące średnio 2,2 mld dol. rocznie w latach 1984-1985, wzrosły do średnio 30,8 mld dol. rocznie w latach 1992-2002, a następnie do 170 mld dol. w latach 2000-2013.

PAŃSTWO PRZE NAPRZÓD?

W latach 90. uzyskane wyniki w dziedzinie pozyskania technologii i udziału w wartości dodanej nie były zbyt obiecujące. Ze względu na rozdrobnienie produkcji – na projektowanie, zaopatrzenie w surowce, produkcję części, montaż końcowy, wprowadzenie do obrotu i sprzedaż detaliczną – oraz zatrzymanie większej części wartości dodanej przez przedsiębiorstwa posiadające prawa własności intelektualnej zyski jakościowe w skali kraju okazywały się być względnie niewielkie. Pojawiło się wówczas sporo opinii sceptyków, że państwu nie udało się przeprowadzić programu modernizacji. W

swojej żywiołowej i zasadniczej krytyce decyzji podejmowanych przez chińskich przywódców po epoce Mao Jianyong Yue twierdzi w szczególności, że „wzajemne oddziaływanie między chińskim socjalizmem rynkowym i globalnym kapitalizmem doprowadziło do potężnego sprzężenia zwrotnego, które umieszcza i wiąże Chiny na ścieżce rozwoju, która charakteryzuje się industrializacją bez postępu technologicznego” [13].

Dyskusja ta nie straciła na aktualności w niektórych dziedzinach, niemniej od 15 lat można odnotować tendencję do poprawy – rządy Hu Jintao oraz Wen Jiabao (2002-2012) wdrożyły ambitną krajową politykę przemysłową wraz z centralnymi programami wieloletnimi obejmującymi wiele sektorów, czemu towarzyszył „potężny wysiłek, aby kompleksowo ukierunkować i koordynować modernizację przemysłową i technologiczną Chin [14]”. Dzięki utworzeniu znaczącej sieci instytucji w dziedzinie badań i rozwoju stosunek między wydatkami na badania i rozwój a produktem krajowym brutto (PKB) wzrósł z 0,5% w 1995 r. do 1,98% w 2012 r., co odpowiada średniej w państwach należących do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Chiny zajmują obecnie czwarte miejsce, za Stanami Zjednoczonymi, Japonią i Unią Europejską, jeśli chodzi o liczbę zgłoszonych patentów. Jak zauważa amerykańska Narodowa Fundacja Nauki, nawet jeśli „Chiny nie zbliżyły się jeszcze do czołowych pod względem działalności naukowej państw, jeśli chodzi o badania podstawowe”, należy jednak odnotować „bezprecedensowe tempo, z jakim państwo to umacnia swoją pozycję jako znaczący podmiot” na scenie naukowej i technologicznej [15]. W 2012 r. w brytyjskim tygodniku The Economist ukazał się artykuł pt. „Państwo prze naprzód”, w którym ubolewano, że „odwrót państwa” z lat 90. XX w. nie jest już tak pospieszny, a w niektórych kluczowych sektorach, takich jak sektor energii, telekomunikacji, stoczniowy czy kolei wielkich prędkości tendencja uległa odwróceniu ze względu na „ponowną centralizację i podjęcie na nowo polityki przemysłowej i technologicznej” [16].

Istotnie, Chinom udało się wspiąć po szczeblach drabiny wartości, a odsetek wartości dodanej produkowanej na miejscu systematycznie rośnie. W 2014 r. Gary Gereffi – jeden z najlepszych specjalistów od globalnych łańcuchów produkcji i umiędzynarodowienia produkcji – zauważył, że „rosnące znaczenie alternatywnych ośrodków władzy gospodarczej i politycznej” w połączeniu z „końcem konsensusu waszyngtońskiego” (liberalizacja, prywatyzacja, deregulacja) oznacza systemową zmianę. „Geograficzna konsolidacja i nowe ośrodki skupienia wartości dodanej” modyfikują układ sił między przedsiębiorstwami transnarodowymi i niektórymi wielkimi państwami rozwijającymi się: „Najbardziej dynamicznymi ośrodkami wzrostu w gospodarce światowej okazuje się być coraz większa liczba rozwijających się potęg, które łączą względnie duże rynki krajowe, wykwalifikowaną siłę roboczą, przedsiębiorczy sektor wytwórczy i dążenie do wprowadzania rodzimych innowacji”. Państwa te nie tylko wspięły się wyżej w łańcuchu wartości, ale również udało im się przejść od industrializacji opierającej się na popycie zewnętrznym do strategii ukierunkowanych na rynki wewnętrzne i regionalne [17]. Aby zdywersyfikować źródła finansowania handlu i stopniowo uniezależnić się od dolara, Chiny od kilku lat prowadzą działania na rzecz umiędzynarodowienia własnej waluty, renminbi [18].

Dzięki silnemu państwu prorozwojowemu o długowiecznej tradycji biurokratycznej Chiny realizują projekt – liczący już więcej niż sto lat – modernizacji. W odróżnieniu od mniej stanowczych państw, w których władza publiczna ograniczyła się do roli podmiotu „dostosowującego gospodarkę krajową do wymogów gospodarki światowej” [19], państwo chińskie potrafiło – nie bez trudności i za cenę wielkich szkód środowiskowych i społecznych – włączyć się w gospodarczy porządek światowy, zapewniając sobie niezależność. To osiągnięcie – choć trudne do powtórzenia – stanowi jednak istotne pole do refleksji na temat relacji między państwem i globalizacją.

Autorstwo: Philip S. Golub

Źródło: Monde-Diplomatique.pl

O AUTORZE

Philip S. Golub – profesor na Uniwersytecie Amerykańskim w Paryżu, autor książki *East Asia's Reemergence*, Polity Press, Cambridge 2016.

PRZYPISY

[1] Zob. „China rewrites the global rules”, *Le Monde diplomatique*, wyd. anglojęzyczne, 2016.

[2] Zob. np. Thomas Risse (red.), *Governance Without a State? Policies and Politics in Areas of Limited Statehood*, Columbia University Press, Nowy Jork 2011.

[3] Zob. Saskia Sassen, „A savage sorting of winners and losers: Contemporary versions of primitive accumulation”, *Globalizations*, vol. 7, nr 1, 2010 r.; Michael Hardt i Antonio Negri, *Imperium*, WAB, Warszawa 2005; Jerry Harris et William Robinson, „Towards a global ruling class? Globalization and the transnational capitalist class”, *Science and Society*, vol. 64, nr 1, Nowy Jork 2000.

[4] Termin, który zaproponował Peter Nolan w swojej książce *Transforming China: Globalization, Transition and Development*, Anthem Press, Londyn 2004.

[5] Philip Kuhn, *Les Origines de l'État chinois moderne*, Armand Colin, Paryż 1999.

[6] Sebastian Heilmann i Lea Shih, „The rise of industrial policy in China, 1978-2012”, *Harvard-Yenching Institute Working Paper Series*, 2013.

[7] Tamże.

[8] Chalmers Johnson, *MITI and the Japanese Miracle: The*

Growth of Industrial Policy, Stanford University Press 1982.

[9] Robert Boyer, „Heurs et malheurs de l'industrie française: 1945-1995. Essor et crise d'une variante étatique du modèle fordiste”, Centre pour la recherche économique et ses applications (Cepremap), Paryż 1998.

[10] Ho-Fung Hung (red.), China and the Transformation of Global Capitalism, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2009.

[11] Przywołane w: Suisheng Zhao, „Deng Xiaoping's southern tour: Elite politics in post-Tiananmen China”, Asian Survey, vol. 33, nr 8, Berkeley, sierpień 1993.

[12] Wypowiedź przywołana w: Yasheng Huang, „The role of foreign-invested enterprises in the Chinese economy: An institutional foundation approach” w: Shuxun Chen i Charles Wolf (red.), China, the United States and the Global Economy, Rand Corporation, Santa Monica 2001.

[13] Jianyong Yue, „Dilemma of national development in globalization: The politics behind China's accession to the WTO”, rozprawa doktorska, London School of Economics, 2011.

[14] Heilmann i Shih, op. cit.

[15] National Science Foundation, „Asia's rising science and technology strength: Comparative indicators for Asia, the European Union and the United States”, Arlington, sierpień 2007.

[16] „State-owned enterprises: The state advances”, The Economist, Londyn, 19 października 2012.

[17] Gary Gereffi, „Global value chains in a post-Washington consensus world”, Review of International Political Economy, vol. 21, nr 1, 2014.

[18] Zob. „China rewrites the global rules”, op. cit.

[19] Gregory Chin, „Between outside-in and inside-out: The internationalization of the Chinese state” w: David Zweig i Chen Zhimin (red.), China's Reforms and International Political Economy, Routledge, Nowy Jork 2007.